"Kaczuszka Koko i łódź podwodna"

Było zimno. Na morzu fale szumiały w jednym tempie, jakby nic się nie miało wydarzyć tego dnia.Kaczuszka Koko razem z przyjacielem Aresem, wiernym oddanym psem, szykowali się do wypłynięcia łodzią podwodną, która była bardzo masywna i kolorowa. Przypominała troszeczkę ogromną butlę ale po środku znajdowało się okienko z szybą, przez które Koko i Ares dobrze wszystko widzieli.Zbliżała się godzina dziesiąta rano, po zjedzonym śniadaniu o dziewiątej kaczuszka razem z psem poszli nad morze, gdzie przycumowana była łódź podwodna. Weszli do niej czym prędzej i wypłynęli w niecały kwadrans.Od samego początku rejsu statkiem podwodnym Ares z Koko rozmawiali o tym co będą robić w trakcie długiej podróży i doszli razem do wniosku, że spróbują odbudować swoje rodzinne relacje z najbliższymi. Koko z mamą a Ares z tatą, bo mama Aresa nie żyła. Była to bardzo stara suczka, która ciężko chorowała. Koko miał tatę, ale go w ogóle nie znał. Więź z mamą była bardzo silna,ale mało z nią rozmawiał, był tylko przy niej, ciągle obecny ciałem aniżeli słowem.

- Wiesz co Ares?-zagadała Koko. Wydaje mi się, że już tak długo płyniemy tym statkiem podwodnym a ja nawet nie wyjrzałem ani razu przez okno, aby podziwiać rybki i inne zwierzątka zamieszkujące morskie głębiny.

-Mówisz?-odparł Ares. Wydaje mi się, że masz rację. Powinniśmy się skupić trochę na tym co dzieje się dookoła statku. W końcu nim płyniemy.Jednogłośnie Ares z kaczuszką Koko postanowili odtąd patrzeć przez okno i rozmawiać o tym, co im przyjdzie do głowy.A wiele tematów poruszali podczas tej dalekiej podróży. Nie tylko mówili o swojej rodzinie ale także poruszali tematy przyrodnicze, trochę o swoich problemach dnia codziennego, i co nieco dowcipkowali.

-Czas wypłynąć drogi Aresie-rzekła Koko- na brzeg morza, bo dopłynęliśmy do celu, jakim jest jaskinia Czambra.

-Jaskinia Czambra?-Spytał z niedowierzaniem pies.Jak to możliwe? Przecież nie było mowy o żadnej jaskini.

-A właśnie że była mowa o jaskini tylko że Ty drogi Aresie zapomniałeś o celu Naszej podróży.-No nie wiem, nie wiem- odparł z niepewnością w głosie pies Ares, ale chyba mi się coś wydaje, że...

-Co się z Tobą dzieje?- spytała się kaczuszka psa. Nie poznaję Ciebie. Bardzo się zmieniłeś, nie do poznania. Czy dobrze się czujesz?

-Tak, dobrze się czuję ale jak mogłem zapomnieć o tym, gdzie płyniemy?

-Nie przejmuj się tym Aresie, mój drogi przyjacielu. Najważniejsze jest to, że doszliśmy do porozumienia i odnaleźliśmy Nasz wspólny cel. Reszta się nie liczy.I tak też Ares i Koko wysiedli z pojazdu podwodnego i skierowali się w stronę jaskini Czambra, gdzie mieli niesamowite powitanie. Spotkali się z dwoma ptakami, sępami, które czatowały na to, aby coś upolować i zjeść. Wygłodzone latały dokoła jaskini i nie mogąc niczego złapać z głodu wydawały z siebie okrzyk rozpaczy. Ares i Koko nie bali się dwu sępów, bo wiedzieli, że są bezpieczne, ale głodne ptaki mogłyby mimo wszystko zaatakować psa i kaczkę, więc ryzykowali swoim życiem. Jednak samo zadowolenie z tego, że są blisko jaskini Czambra sprawiało, że nic ich poza tym nie wzruszało i cieszyli się że za chwilkę, za moment wejdą do niej i poznają jej wnętrze, co w sobie kryje. W środku nie było niczego ciekawego, poza bujną roślinnością nieznanego pochodzenia, którą jak się później okazało uprawiano po to, aby leczyć chore zwierzęta. Ares i Koko byli zainteresowani tym specyfikiem, bo w ich rodzinie mogłyby się przydać takie przetworzone z roślin mikstury.Nie zwracając uwagi na oddalające się sępy postanowili nazrywać tejże tajemniczej rośliny i zabrać ją na statek podwodny. Kiedy podeszli bliżej z daleka dojrzeli jak wychodzi duży pająk, który ulokował sobie miejsce w samym centrum jaskini. Miał przepiękną pajęczynę ale i straszył swoim wyglądem.

-Chcemy tylko zerwać troszkę tej rośliny-rzekł Ares do pająka

-Nie pozwolę Wam zerwać tej rośliny-odparł pająk.

-Dlaczego, można wiedzieć?-spytała się Koko-A dlatego, że ja jestem strażnikiem tej roślinności sobie wolno rosnącej, ha ha!-zaśmiał się kpiąco pająk i chcąc wygonić nieprzyjaciół z jaskini zaczął kierować się w ich stronę.Sam strach w oczach Aresa jak i Koko był ogromny. Pająk był olbrzymich rozmiarów, więc nie mieli dużych szans walczyć z takim przeciwnikiem, który miał większą siłę, bo był jadowity.Wszystko to dało im dużo do myślenia i postanowili zawrócić do łodzi podwodnej bez roślinności, uznając całą podróż za nieudaną. Mimo to wspomnienia, którymi później żyli przez długi okres czasu doprowadzały do tego, że mieli problem ze snem, a w trakcie podróży z powrotem, w przepięknych głębinach morza, dopatrywali się tego co może być cenniejsze od samego celu, czyli samo wypłynięcie statkiem podwodnym, ujrzenie jaskini, leczniczej roślinności i pająka, który bardzo pilnie strzegł swojego lokum.Ares i Koko jeszcze nie raz wypływali statkiem w nieznane, z różnymi przygodami, ale najważniejsze było w tym wszystkim to, że udawało im się wracać do domu i mieć o czym opowiadać swoim najbliższym...

miniu89

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026